

Prenumerata

wynosi:

dla członków:

rocznie . . . 1 złr. 20
 półrocznie . . . — „ 60
 kwartalnie . . . — „ 35

dla nieczłonków:

rocznie . . . 1 złr. 70
 półrocznie . . . — „ 85
 kwartalnie . . . — „ 45

IZRAELITA

Organ stowarzyszenia

„SZOMER IZRAEL”

wychodzi co drugi tydzień.

Biuro redakcyi i administracyi:

Rynek 1. 14.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Ogłoszenia przyjmuje Ch. Rohatyn, właściciel drukarni.

Nr. 11.

Lwów dnia 19. Czerwca 1885.

Rok II.

Treść: Kolonije wakacyjne. — Sprawy krajowe. — Narodowość żydowska. III. — Korespondencya z Zabłocia (S. M.) — Głosy z Rumunii. — Rozmaitości. — W odcinku: Kropka nad i. (C. d.)

KOLONIJE WAKACYJNE.

Lwów dnia 18. czerwca 1885.

Podnieśliśmy już raz w piśmie naszym ważność i dobrodziejstwo kolonii wakacyjnych dla dziatwy szkolnej wielkich miast w ogóle, a dziatwy żydowskiej w szczególności. Dziś, kiedy od feryi nadchodzących dzieli nas tylko przestrzeń kilkutygodniowa, dziś, kiedy sprawa ta, dzięki usiłowaniu komitetu w tym celu zawiązanego, nabiera pewności, że przyjdzie do skutku, pozwalamy sobie jeszcze raz jęj żywotność i ważność podnieść i to słowami znanj filantropki warszawskiej, aby zachęcić i pobudzić naszych współwyznawców do energicznego działania i poparcia usiłowań komitetu. Filantropka ta tak pisze o kolonijach wakacyjnych:

Czém są kolonije letnie wiemy już wszyscy. Słabe, blade, nie dokrewne dzieci ludzi ubogich, źle odżywiane i mieszkające w bezsłonecznych, dusznych, najczęściej wilgotnych izdebkach wąskich i zacieśnionych ulic, zostały wzięte w pocziw opiekę przez szlachetnych ludzi dobrej woli — i co rok podzielone na gromadki, wyjeżdżają na wieś, na powietrze, na słońce, na swobodę zdrowego ruchu, który krzepi w nich zdrowie i rozwija siły. . . W kolonijach tych nie tylko fizyczność, ale i moralna strona dzieci odnosi wielkie korzyści. Uczą się one tam porządku, przyzwyczajenia do posłuszeństwa, do systematycznego życia, a wreszcie samo zetknięcie się z naturą i jęj wspaniałymi widokami oddziaływa na inteligencyą dziecka, które od urodzenia zamykała ciasna izdebka, wąska zacieśniona ulica. Wyobrażenia rozszerzają się, umysł ograniczony dotąd do małej liczby zjawisk, rogających uwagę jęgo zajmować, zaczyna obejmować myślą więcej przedmiotów, zatem robi się bystrzej spozregawczym, władza pojmovania tak się rozwija jak siła ciała. Pobyt na wsi jest dla ubogiego dziecka miejskiego równie pożytecznym pod względem edukacyjnym, jak i higienicznym; przeradza się ono pod jęgo wpływem, jak gdyby w inną szczęśliwszą piękniejszą istotę.

Czy zatem społeczeństwo nie powinno uważać sobie za obowiązek, aby to dobrodziejstwo stawało się przystępnym dla coraz szerszego koła dzieci ludu? Gdyby nauka o miłości bliźniego rzeczywiście w sercu naszym żyła, wszystkie — wszystkie bez wyjątku te istoty biedne wydziedziczona z najważniejszych dóbr życia: słońce, co śle promienie swe duchom, słońca co ogrzewa ciała — wszystkie ogarnęłaby ta łaska losu. Jedno kosztowne cacko mniej w rękę dziecka bogatego, trochę, trochę mniej aksamitnych sukienek i fryz koronkowych w garderobie jęgo, a stałaby się ta rzecz dobra, ten obowiązek sprawiedliwości, każda matka chcąca błogosławieństwa bożęgo dla ukochanej swj dzieciny, poczuć by się powinna do podatku miłosierdzia na korzyść dziecka matki ubogiej, bo i one kochają i one płaczą, łamią ręce na widok zbladłej twarzyczki, wątłego ciała, którego nie mają czém ratować. Dajcie, dajcie zatem

grosz dobroczynny, wy szczęśliwe, którym nigdy nie zabrakło srodków dla uszczęśllwienia dzieci waszych, dla otaczania ich wygodą rozkoszą, przyjemnością — dajcie, a będzie to oddane waszym pieczytkom, przez święte uszlachetnienie was, które je chowacie.

Odzywamy się więc do litościwych serc naszych współwyznawców, którzy, trzymając się zdania ojców: „Pamiętajcie o dzieciach ubogich!” zawsze, kiedy chodzi o wsparcie młodzieży, uczącęj się, szczerą dają ręką, nie żałujecie małej ofiary dla tych nieszczęśliwych dziatek, które dotąd nie znają tjęj pięknej przyrody boskiej, głoszącęjwymownie Jęgo wszechmoc i dobroć, umożliwiającie im, wy dobre serca kobiet naszych pobyt na wsi. Niechaj i one się radują i weselą wśród tylu tworów boskich, dajcie prędko, a Bóg, ten opiekun biednych i opuszczonych, ochroni dziatwę waszą, że nigdy nie będzie cierpiała niedostatku!*)

Sprawy krajowe.

Odegrany nareszcie został wielki akt wyborczy w kraju naszym. Wśród tjęj wielkiej gry wyszły na jaw i sceny tragi-komiczne, rzucające jaskrawe światło na nasze stosunki, które jednak przemilczeć wolimy; bo jesteśmy nieprzyjaciółmi wywlekania spraw brudnych coram publico. Musimy się godzić z faktem dokonanym i myśleć o przyszłości. — Delegacyą naszą czeka w obecnej kadencyi praca nielada. Najważniejsze sprawy tyczące się naszego kraju nie zostały załatwione; z powodu chaosu w parlamencie przy schyłku kadencyi panującego musiały one, aby nie były na zawsze uśmierczone, spaść z porządku dziennego. Obecnie powinni więc posłowie o nich pamiętać i zaraz po otwarciu sesyi, nim jeszcze namiętności w izbie się rozognią, starać się o ich przeprowadzenie. Reprezentacya nasza wstąpiła się dość sprzymierzeńcom swym, niechaj się teraz nie wstydzi żądać odwzajemnienia.

Tyle co do spraw wyborczych. Niemalą wywołała sensacyą wśród sfer kupieckich i rękodzielniczych izrael. ogłoszona przed kilku dniami ustawa o święceniu niedzieli, czyli jak to nazywają: (das Gesetz über die Sonntagsruhe) a mianowicie z tego powodu, że w sferach tych słusznie się obawiają strat materyalnych, jeżeli obok soboty będą musieli także obserwowac niedziele jako święto. Przyznajemy się, że ustawa ogłoszona w tym względzie jest niejasna; prawdopodobnie ministerstwo nie omieszka wydać instrukcyą dla organów tę ustawę wykonywac mających. Przy tjęj sposobności nie możemy się wstrzymac od tego, aby nie zainterpelowac szanownych posłów wyzn. mojż. w Radzie państwa zasiadających, a mianowicie posła kołomyjskiego — tego par excellence reprezentanta i obrońcy Izraela — czemu podczas dyskusyi nad tą ustawą nie zabrał głosu w Izbie celem wywołania interpretacyi, jak święcenie niedziel wobec znacznej części mieszkańców obchodzących sobotę sobie tłómaczyć należy? Bylibyśmy temu posłowi za poruszenie tjęj sprawy w Izbie daleko wdzięczniejsi, niż za poruszenie sprawy Stieglitzówny.

Zresztą panuje w kraju naszym cisza zupełna. Wszy-

*) Datki na cele kolonii przyjmuje p. Jakób Stroh oraz i Redakcyą „Izraelity”.

stkie sprawy ważniejsze ustępują z porządku dziennego, aby przebyć kwarantannę letnią. Musimy zatem przepraszać naszych czytelników, jeżeli nasze resumé o sprawach publicznych teraz wypadnie skąpo — bo w czasie kanikuły jakoś świat nie chętnie zajmuje się polityką. Wszystko bowiem chroni się przed kanikułą do zacisza wiejskiego.

Narodowość żydowska.

III.

Ale daleko ostrzejszej doznaje odprawy zapatrywanie Singera odnośnie do narodowości żydowskiej. Juliusz Karol Reinhold pisze o tém p. Singerowi: „Pan wielką kładziesz wartość na narodowość żydowską. Według mego zdania mnsi naród coś więcej posiadać niż historią: musi mieć kraj, rząd, wojsko, prawo i język“. Gerhard Rolfs pisze: „Religia mnsi się stać rzeczą prywatną każdego człowieka... To co Pan piszesz o narodowości, muszę już z mego stanowiska za błędne uważać“. Ferdynand Gregorowius odpowiada: „Każdy myślący to potwierdzi, że jego (starego ludu żydowskiego) postannictwo jedném było z najwznioślejszych w dziejach świata. Niejeden naród nawet wielkiego znaczenia mógłby być z dziejów wymazany, bez obawy, aby z tego powodu wielka miała powstać luka w związku dziejowego organizmu, ale w żaden sposób żydów jakoteż Greków i Rzymian wyeliminować nie można bez naruszenia podstaw procesu rozwojowego świata... Najdawniejszy naród kosmopolityczny na ziemi jest hebrajski. Jego zagadkowy czyn długo przed Sokratesem, Seneką i Epiklitem, przed Aleksandrem, Pawłem i Markiem Aureliuszem było odkrycie jedności fizycznego i moralnego kosmosu, jedném słowem monteizmu. Ta moźszesowa genezys postawiła najwyższe pojęcie metafizyczne o człowieku, a mianowicie, że jest obrazem czyli synem Boga. Wszyscy też ludzie podług historii żydowskiej o stworzeniu świata uczestniczą w tém podobieństwie boskiem, a stąd w ogóle wynika uznanie godności człowieczej, jakoteż równości i braterstwa wszystkich potomków Adamowych. Naród przestaje nim być, jeżeli nie ma stałej ojezyczay, organizacyi plemiennój, ani historii łącznej“. Karol Siegfried pisze: „Zupełnie nie da się utrzymać po przeprowadzeniu konnubium między żydami a chrześcijanami narodowe odłączenie pierwszych, które po zrzeczeniu się odłączenia religijnego koniecznie chcą zatrzymać. Zresztą nie pojmuję, dla czego Pan po zrzeczeniu się religijnój indywidualności żydowstwa tylko jeszcze indywidualność narodową zatrzymać chcesz, któraby w tym wypadku małą miałyby wartość samodzielną? Również pisze Ryszard Schmidt-Cabanis: „Z tego powodu nie mogę podzielać stanowiska Pańskiego, z którego Pan bronisz zatrzymania i dalszego istnienia żydowskiej narodowości“. Dr. Edward Herbst tak odpowiada: „W niektórych względach nie mógłbym się w istocie pogodzić z wypowiedzianymi zapatrywaniami, szczególnie z żądaniem, aby żydzi dalej jako narodowa społeczność istnieli, swoją zatrzymali narodo-

wieć szczególną“. Jakób Mähly pisze: „Bo w jednym punkcie głównym, który Pan właśnie uważasz za istotny i decydujący w celu rozwiązania kwestyi, żałuję, że zupełnie innego jestem zdania, a jego ważności zaprzeczyć muszę; owym punktem słabym jest właśnie dalsze zatrzymanie narodowości. Jak długo Pan będziesz się trzymał tego dawno zatraconego posternku, tak długo nie będzie pokoju, ani trwałego pojednania między duchem a oświatą naszego czasu z żydowstwem i ludem żydowskim. Wyrażonemu życzeniu Pańskiemu, aby trudności, które do niedawna małżeństwom między żydami a chrześcijanami na drodze stały i po części jeszcze stoją, każdy rozumny człowiek tylko przyklasnąć może... ale po co tego kowulsyjnego chwytania się czegoś, którego nie ma i być nie może, o czem historia już orzekła — o narodowości żydowskiej. Koło czasu, które już tyle wieków potoczyło się nad dziejami żydów, nie da się już obrócić. Do pojęcia narodu coś więcej należy niż krew i kształt czaszki, cera i język (których żydzi nawet po większej części nie mają); do tego potrzeba wspólnej siedziby, wspólnego rządu, nie tylko w życiu, ale i w państwie.“

I ze strony żydowskiej żaden głos się nie odezwał, któryby się zgadzał z zdaniami p. Singera: owszem wszystkie pisma sprawom żydowskim poświęcone, recenzując dzieła jego, odparły wspomniane jego propozycje co do zrzeczenia się religii żydowskiej i ostanienia się jako osobna narodowość.

W obec tego jednogłośnego sądu widział się p. Singer spowodowanym do odwrotu w kwestyi głównej i we wstępie do „Listów sławnych społeczników chrześcijańskich tak pisze: „Dlatego witam zwalczanie idei żydowsko-narodowej przez wzwyz wzmiankowanych mężów z żywą radością,“ twierdząc, że w tym punkcie „przez własną winę“ źle był zrozumianym, nie jest jednak w położeniu, „załatwić w formie umiejętnej trudną sprawę żydowskiej narodowości bez wdania się w obszernie historyczne i religijno-filozoficzne wywody“, i staje się tak coraz bardziej konfuzyjnym, tak że wcale nie wiemy, czego właściwie chce.

„Sławni chrześcijańscy społecznicy“, prawdziwi bohaterze ducha na polu umiejętności i literatury, oddając hołd prawdzie, potępiają antysemityzm, wykazując, że hece antyżydowskie czasów nowszych powstanie swe zawdzięczyć mają moralnej i intelektualnej wsteczności naszego wieku, brutalizmowi, bezczelnemu i egoistycznemu materializmowi. Wykazują ci mężowie p. Singerowi w formie delikatnej ale stanowczej błędy jego, odrzucając propozycje p. Singera do rozwiązania kwestyi żydowskiej jako najnieodpowiedniejsze, udowadniając, że zapatrywania p. Singera nie odpowiadają faktycznym stosunkom i że on, wychodząc z premisów fałszywych do fałszywych dojsć musiał rezultatów.

Jakież więc posel na Sejm krajowy ów pigmejezyk wobec owych olbrzymów duchowych, zajmuje stanowisko względem pism p. Singera? Przedstawia p. Singera jako wielkiego człowieka, jako takiego, który właściwie odkrył prawdziwą definicyą kwestyi żydowskiej, co do której

Kropka nad i

OBRAZEK Z ŻYCIA ŻYDÓW, przez N. Samuelego,
spolszczył N. Landes.

(Ciąg dalszy.)

„Przykazanie jest rzeczą Boga i usunięte jest zupełnie z pod naszej krytyki rozumowej. Musimy je zachować, ponieważ jest przypisanem — i basta! A więc dajmy temu pokój. Teraz rozchodzi się o zwolnienie aginy. Jak się więc nazywa wasza córka?“ zwrócił się teraz z wieloznaczącym ruchem ręki do wuja, — „a jak zbiegły mąż? jak on wyglądał? jakie szczególne oznaki?“

Rabin, który pierwiej tak niecierpliwł się, teraz jakby zupełnie zmieniony okazywał cierpliwość jagnięcia. Jego porywczosć ustąpiła pewnej stałości. Nie okazywał żadnego zmeżenia, wypytywał, badał, opisując najmniejsze drobnostki detajlicznie, dyktował całymi godzinami długie listy, namyśliwał się, szperał po księgach, jakby mu o własne chodziło życie

Gdyśmy go pożegnali, chciałem mu, uwzględniając jego pracę i nsilowania, wręczyć pewną kwotę pieniężną, ale jakby oparzony prędko cofnął rękę. „Co! — zawołał gniewnie — chcesz mnie zapłacić za miewę (dobry czyn)? Za żadne skarby na świecie. Zapłaty za dobry czyn nie

ma tu na świecie — tak stoi w Talmudzie: „Jeżeli miewa nawinie ci się pod rękę — znowu na inném znajdujemy miejscu — powinienes szybko chwycić, nie daj jej skwaśnić. Rozwiązanie aginy jest świętą miewą.“

I pokrzepiony tymi słowy, pokręcił wesoło wieko tabakierki, która wydała ton skrzypiący — a sięgnawszy dwoma palcami głęboko, wyjął z niej tabaki, którą swój nos dobrze zaopatrzył.

„Ale — ośmielił się wuj głosem drżącym — przecież Pan rabi ma wydatki?“

„To zupełnie co innego“, potakiwał rabin — „tych ponosić nie powinienem. Możecie także coś zostawić memu szamesowi!“ *)

Tą rabiną ucieszeni koncesyą, z której naturalnie też odpowiedni zrobiliśmy użytek, powróciliśmy do domu z nadziejami w przyszłość, wierząc w dobrą gwiazdę tego tak dziwnego rabina, dla którego różne żywiłmy uczucia.

My z naszej strony naturalnie używaliśmy wszystkich możliwych środków, nie ustając wcale w dalszych poszukiwaniach, ale na pochwałę rabina wyznać muszę, że on daleko większą okazał gorliwość niż my. Wszędzie po wszystkich krańcach świata, gdzie tylko wiedział, że mieszkają żydzi, porozysłał listy — zaalarmował wszystkie zbory, wprowadził w ruch niezliczoną ilość piór, pole-

*) Szames, sługa czyli famulus rabina.

uczni podżegacze dotąd nie mogli się pogodzić, przypisuje jego piśmion niezmierną doniosłość, twierdzi, że żydzi z zapalem nie do opisanego i z niepodzielną zgodą przyjęli owe pisma i zawarte w nich zapamiętania i że należy się p. Singerowi za wielką usługę oddaną człowieczeństwu, dank całego świata ucywili zwanego, a to wszystko dlatego, ponieważ stanowisko p. Singera całkiem do twarzy p. Merunowiczowi, dając mu zarazem sposobność do napisania 7 artykułów szkalujących biblię żydowską, przeszłość żydostwo i żydów. Zaprawdę, każdy czy to żyd, czy chrześcijanin, porównując karłowate wystąpienie p. Merunowicza z wystąpieniem powyższych sławnych mężów nie wstrzyma się od tego, aby nie wyraził swego oburzenia, że zasiadają do sądu mężowie nad biblią, tego świętego dokumentu wszystkich cywilizowanych ludów, nad ludem, który przeżył Wschód i Zachód wielkich starożytnych narodów dziejowych, który wedle słów Rudolfa Ihering „dał nowemu światu myśl człowieczeństwa i który ogłosił miłość nie złączoną z żadną różnicą wiary“ mężowie, „których wzrok i cel ograniczone są na krótkim dniu swego ciasnego bytu i swój małej osobistej woli“.

Teraz spróbujemy kwestyę kilkakrotnie w ostatnim czasie wentylowaną, czy żydzi w Europie jako tacy stanowią naród, jeszcze raz dokładnie zbadać. Ale zdaje nam się, że przedewszystkiem należy się porozumieć co da pojęcia „naród“, albowiem różny sposób pojmowania połączonego z tym słowem, jedynym jest powodem, że odpowiedź na to pytanie rozmaicie wypasęby musiała.

Atoli definiicya tego pojęcia nie jest też tak łatwą. „To pojęcie, zauważa słynny kanclerz wszechniczy Tübingen, Rümelin, „trudno daje się ująć i dokładnie ograniczyć, chociaż nam na każdym kroku się przedstawia tak w życiu jakoteż w nauce.“ Na czem właściwie polega narodowość? Nie polega ona*) na równych obyczajach i zwyczajach, albowiem napotykamy na te same obyczaje i zwyczaje u różnych narodów; ani na terytorium wspólnem nie będącym istotną cechą narodu, spotykamy bowiem na tym samym terytorium różnej narodowości ludzi, chwilowo nie tylko tam przebywających jako obcych, lecz także stale tam przebywających i odwrotnie, ludzie tej samej narodowości rozdzieleni są na różne terytoria. (C. d. n.)

Korespondencya.

Zabłocie dnia 3. czerwca 1885.

Szkoły a nie przepyszne gmachy naszych bogaczy ocalały zawsze przodków od zguby. Według zasady talmudu — nie talmudu pochodzącego z fabryki słynącego z nieuctwa profesora pragskiego Rohlinga — należy się szkole pierwszeństwo przed synagogą.

Żydzi dokładali nawet w czasach najsroźszego ucisku wielkich starań około rozwijania się szkół, co też wielce

*) Patrz: Was heisst national? (Co to znaczy narodowo?) przez prof. M. Lazarusa (Berlin, 1880.)

ciwszy każdemu rabinowi, aby znowu ze swęjstrony z rabinem swego sąsiedztwa wszedł w styczność z tém, aby on dalej rozpościerał swoją sieć — jednem słowem, on okazał w tej sprawie szybkość ptaka, skrzętność pszczoły, i cierpliwość bydła jucznego.

Ta tak nadzwyczajna gorliwość połączona z takimi środkami, jakimi on[ą tylko rozporządzać potrafił, nie mogła pozostać bezskuteczna. Otóż jednego dnia prawie w trzy miesiące po naszym pobytku u rabina w N., otrzymaliśmy od niego list, w którym nam donosi, że według otrzymanego pisma od rabina miasteczka w Ameryce, zbieg ma tam przebywać w towarzystwie motłochu bardzo podejrzanego, że dalej w bardzo opłakanym znajduje się stanie, tak że należy się spodziewać, że pieniądźni da się skłonić do rozwodu z żoną.

Bardzo uszczęśliwieni tą wiadomością pospiesziliśmy jakby na skrzydłach do rabina w N., aby wszystkie dalsze poczynić kroki; bo obawialiśmy się, aby ten ptaszek znowu się nie ulotnił, a potem szukaj wiatra w polu.

Gdyśmy do rabina przybyli, był on już w tém położeniu, że mógł nam pokazać drugi list od owego rabina w Ameryce, zawierający już pewniejsze wiadomości. Oto zbieg — tak opiewał list — żąda za danie rozwodu swęj małżonce 8000 złr. ani szeląga mniej, dalej że oczekuje odpowiedzi w tej sprawie; gdyby zaś takowa nie nadeszła w czasie należytym, natenczas znowu gdzieś zniknie, a wtedy trudno będzie go odszukać.

przyczyniało się do ocalenia ich od moralnego upadku. I w dzisiejszych czasach żydzi postępowi odbają bardzo o szkołę, a nauczyciele ich cieszą się wielkim poważaniem. Pomiędzy izraelekimi gminami wyznaniowymi w Galicyi zasługuje na uwagę izraelekka gmina wyznaniowa w Zabłociu obok Żywea.

Podczas gdy w Galicyi większe gminy nie mają wyznaniowych szkół, nie starają się wcale o ich założenie, co jest powodem, że młodzież żydowska garną się musi do chederu. żydzi zamieszkali w Zabłociu, Ispie i Sporysu, utrzymują, dzięki subwencyi, którą udziela im dobroczynne stowarzyszenie „Alliance israelite“ we Wiedniu, własną szkołę i przy każdej sposobności starają się o jej podniesienie oraz o polepszenie doli nauczycieli. I tak nietylko uwalnia dźwiatwę ubogą do niej uczęszczającą od opłaty szkolnej, lecz także stara się o ich utrzymanie.

Na „Chanuka“ komitet pań zaopatrzył w grudniu zeszłego roku dźwiatwę ubogą tutejszję szkoły w odzież i obuwie. Wszesłym tygodniu znowu urządono tu majówkę, w której nietylko dźwiatwa szkolna, lecz i jej rodzice wzięli liezny udział.

Dzięki zabiegom kierownika szkoły p. Schütza zebrano na ten cel blisko pięćdziesięciu złr. w gotówce, za co najęto muzykę i zakupiono różne zabawki oraz bułki sër i inne przysmaczki dla dźwiatwy. Nie mało przyczyniły się do uświetnienia tej wycieczki zaene pani Zabłocia, obdarzyły one odzieżą i obuwiem ubogą dźwiatwę, a dziewczęta ubogie otrzymały od nich nawet kapelusze, ażeby nie było różnicy między nimi a dziewczętami domów zamożniejszych. Pani Korn darowała szkole przepyszną chorągiew o barwach krajowych t. j. czerwono-niebieskich, której po raz pierwszy użyto. Po jednej stronie chorągwi widać herb krajowy galicyjski, a po drugiej stronie jest napis: „Szkoła ludowa izraelekka w Żyweu“. Pani Moses darowała jedwabną szarfę dla chorążego. Oprócz tego darował p. Korn dwie beczki piwa na tę wycieczkę. Odbyła się ona dnia 28. maja pod górą „Grojec“. O godzinie drugiej wyruszyła młodzież szkolna ze swymi nauczycielami iz muzyką miejską z Żywea. Dźwiatwa, przybywszy na miejsce, odpoczęła trochę a potem się posiliła. O godzinie czwartej, gdy już zgromadzeni byli rodzice, oraz najważniejsi członkowie gminy tutejszję uszykowano dźwiatwę z chorążym, trzymającym chorągiew, na czele, a Pan Schütz miał mowę, w której, skreśliwszy cel wycieczki, dziękował komitetowi szkolnemu, jakoteż innym członkom gminy, szczególnie zaenym damom, za gorliwe popieranie szkoły. Mowę tę zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana. Dźwiatwa wraz z publicznością powtórzyła trzykrotnie „Niech żyje!“ Potem dźwiatwa przy współudziale muzyki zaśpiewała hymn ludowy. Dźwiatwa pod okiem nauczycieli oheczo się bawiła, śpiewała pieśni polskie i niemieckie i tańczyła. Oprócz tego tańczyli i dorośli, zabawiali się świetnie i wśród radośnych okrzyków dźwiatwy szkolnej puszczono w górę balon z jedwabnego papieru. Na zakończenie wykonano ognie sztuczne bengalskie, a z uderzeniem godziny dźwiatwę rozpoczęła się odwrót. Publiczność wraz z dźwiatwą zatrzymała się za powrotem przed budynkiem szkolnym, gdzie przy

Wprawdzie owa kwota 8000 złr. była bardzo znaczną i wobec smutnych stosunków majątkowych wuja nie można jej było zebrać; ale za to ja posiadałem ze spadku po nieboszce matce majątek, który do sumy czwokrotnęj dochodził, a zresztą za Esterę chętnie byłbym życie ofiarował, a cóż dopiero mówić o pieniądźach! Nie namyśliwszy się nawet chwili, ofiarowałem wujowi powyższą kwotę. Potem polecił nam rabin jednego ze swoich ludzi, który, jak powiedział, na zupełne zasługuje zaufanie. Temu też wręczyliśmy owe pieniądze i wkrótce wyjechał on, aby wręczyć tam zbiegłemu małżonkowi owę sumę, a nawzajem od niego odebrać list rozwodowy, sporządzony według wszelkiego przepisu rytuałowego w obecności rabina i dwóch wiarogodnych świadków.

Podróż do Ameryki i napowrót wymagał w owym czasie, kiedy to umysł ludzki nie potrafił jeszcze użytkować pary na swe usługi, przynajmniej kilku miesięcy. Mieliśmy więc podostatkiem czasu oddawania się różnym domysłom, czy poseł nasz przebędzie tę długą i wielką podróż bez wszelkiego wypadku, czy w ogóle jeszcze znajdzie zbiega w tém miasteczku, a nareszcie, czy ów poseł w ogóle zaufania w nim położonego nie zawiedzie i nie sprzyniewierzy owę sumę. Te i inne podobne wątpliwości miotaly nami, ale i nadzieja nie omieszkiwała nam przyświecać, która nam wskazała jasne i pogodne niebo przyszłości, przyszłości złotem opromienionęj życie, pełne róż i miłości — istny raj na ziemi. (C. d. n.)

współdziałale muzyki odśpiewano hymn ludowy, skąd wszyscy udali się do domu.

Oby i w innych gminach galicyjskich wzięli sobie postępowi żydzi za przykład współwyznawców w Zabłociu, Ispie i Sporyszu i popierali szkoły podobne, a wtenczas chedery, a z nimi i ciemnota znikną wkrótce z horyzontu. Znać należy niestety musimy, że niektórzy postępowi Żydzi gal. zachowują się zupełnie obojętnie wobec smutnego położenia swych współwyznawców pozbawionych wszelkiej oświaty, oraz środków do utrzymania życia. S. M.

Głosy z Rumunii.*)

(Głos na korzyść żydów) Pismo wychodzące w Bukareszcie niedawno doniosło, że pewna żydówka na ulicy wyzionęła ducha, dodając te słowa: Gdyby się tak stało wszystkim w Rumunii przebywającym żydom, warto by było kazać za nich odprawić mszę. Na to inny odpowiedział organ „Drepturile omulin“ (Prawo człowiecze) co następuje: „Jeżeli patryotyzm wasz w tém leży, że życzycie sobie zniszczenia narodu, czemu taki hałas podnosicie przeciw Węgrom, którzy Rumunom daleko mniej zyczą złego, niż wy żydom. Uważacie siebie za patryotów, ponieważ wyglądacie z tęsknotą zniszczenia żydów; czyż więc podług owęj loiki węgier nie jest patryotem, jeżeli życzy sobie zmadzaryzowania Rumunów? Czemu nie szanujecie w innych tego uczucia, które wy żywicie w sercu waszém?”

(Naturalizacye). Podania kilku Izraelitów o naturalizacye, które w ostatnim czasie wpłynęły do Senatu, doznały tego samego losu jak podobne podania w izbie. Szczególnie zdaje się, że ciało pierwiej wzmiankowane przyjęło zasadę chwytania się nawet ogólnie znanych motywów fałszywych, aby móc obejść udzielenie żydowi obywatelstwa. W prawdzie w rozmowach prywatnych deputowani i senatorowie przyznają petentom chętnie, że są godni naturalizacyi, oświadczają atoli zarazem bez ogródek, że nie mogliby publicznie w żaden sposób na korzyść żydów przemawiać. O dowolnym postępowaniu komisji dla spraw indygenatów świadczy następujący przykład: Odnośnie do próśby pewnego Reinsteina przedłożonej senatowi, oświadczyła odnośna komisya w swém sprawozdaniu, że z przedłożonych sobie aktów nie może powziąć przekonania, czy — jak to do otrzymania naturalizacyi niezbędnie jest potrzebném — ojciec petenta rzeczywiście urodził się w Rumunii i nigdy nie był pod obcym protektoratem. Atoli na podstawie tych samych aktów został w r. 1883 brat tego Reinsteina naturalizowany, a przecież powinno to być jasno senatowi, że Reinstein (ojciec) nie mógł być dla jednego syna obcym poddanym, zaś dla drugiego tutejszym krajowcem, dla jednego urodzonym w Rumunii, a dla drugiego gdzieindziej.

(Z raportu policyjnego) Dziennik urzędowy ogłosił niedawno raport prefekta policyi wystosowany do ministerjum spraw wewnętrznych o przestępstwach i zbrodniach popełnionych w stolicy w tryestrze 1884 jakoteż o narodowości sprawców. I tak przypada na 84 Rumunów, 23 na Austro-Węgrów, 18 na żydów, 6 na greków, 4 na cyganów, 2 na Niemców a 17 na jednostki nieznaną. Pomnąwszy pocieszający fakt, że żydzi w stosunkowo mniejszej ilości partycypują w przestępstwach i zbrodniach, należy, jeszcze zauważyć że u Izraelitów nigdy nie zwzględniają narodowości i zawsze ich zestawiają z cyganami w jednej kategorii.

ROZMAITOŚCI.

— Popis roczny w szkole głuchoniemych p. Bardacha odbył się dnia 11. b. m. w I. szkole głównej izr. Na popisie byli obecni: prezydent miasta p. Dąbrowski, inspektor szkolny p. Wł. Boberski, kaznodzieja p. Löwenstein, a ze strony Wydziału krajowego p. Józef Angarowicz. — P. Bardach pobiera następujące subwencye: od Sejmu rocznie 300 złr., od Rady miejskiej 210 złr. a od Zboru izr. 80 złr. Subwencye powyższe, które p. Bardach dopiero od 2 laty pobiera, zawdzięczać ma zabiegom p. Dra Goldmana. Oprócz tego komitet pań płaci mu

pewną kwotę za utrzymanie każdego dziecka. Pomimo to p. Bardach walczy z nędzą, bo za żmudną swą pracę zaledwie ma liche utrzymanie. Polecamy tego gorliwego pracownika szczególnej opiece naszych szlachetnych pań, które nie zechcą, aby ten, który zajmuje się tak gorliwie i ze skutkiem nieszczęśliwą dźwiatwą głuchoniemą miał do waleczenia z troskami o chleb powszedni.

Egzamin wypadł pod każdym względem świetnie. Na popisie zjawilo się 20 chłopców i dziewcząt od 6. do 13. roku życia. Odpowiedzi uczniów były zupełnie zadowalniające; wypada nam jeszcze podnieść, że w tym roku zaczął już p. Bardach wykładać po polsku.

— Dnia 14. b. m. odbyła się na Pasiekach wycieczka młodzieży handlowej w. m., która bardzo świetnie wypadła. Bawiono się ohocho do późnej nocy. Wieczorem spalono ognie sztuczne, a dopiero około godziny 10. wracano przy dźwiękach muzyki wojskowej i przy świetle pochodni do domu. Komitet świetnie się wywiązał z zadania na się wziętego.

— Pan Adolf Menkes ze Lwowa otrzymał dnia 13. b. m. na wszechniczy tutejszej stopień doktora praw.

— Mojżesz Eichenkatz, prowizoryczny nauczyciel młodszy przy szkole pospolitej w Skalacie, zamianowany został przez Wysoką Radę szkolną krajową stałym nauczycielem młodszym tejże szkoły. Podnosimy ten fakt dlatego, aby wykazać, że nasze władze szkolne nie stawiają przeszkód zamianowaniu żydów nauczycielami przy szkołach publicznych, o ile to w jej mocy leży; ale wobec ustawy, że prawo prezenty należy do Rad szkolnych miejscowych, najlepsze chęci tych władz stają się nieraz iluzorycznymi. Zwracamy się tylko z prośbą do Świetnych Rad szkolnych okręgowych, aby przynajmniej przy obsadzeniach prowizorycznych, które wyłącznie do ich należą zakresu, uwzględnić raczyły szczególnie w miasteczkach ze znaczną frekwencyą młodzieży izr. kandydatów i kandydatki nauczycielskich wyznania mojż.; a ci potem będą na posadzie, łatwo otrzymać będą mogli prezentę. Sądzymy, że głos nasz podniesiony w sprawie tych biedaków i biedaczek stanu nauczycielskiego, którzy o głodzie i chłodzie ukończyli Seminarya nauczycielskie i teraz osiedli na lodzie, nie przebrzmi bez echa i trafi do przekonania ludzi powołanych do czuwania nad dobrem wszystkich obywateli kraju bez różnicy wyznania. Kandydaci i kandydatki nauczycielscy bowiem izr. po ukończeniu Seminaryum są gorzej postawieni niż podczas swych studyów, bo wtedy przynajmniej mogli otrzymać stypendyum nauczycielskie; zaś po ukończeniu szkoły z powodu braku posady okazani są żydzi i żydówki tego stanu na śmierć głodową.

— Ostatnie wybory do Rady państwa w Wiedniu i okolicy wykazały, że ludność tamtejsza dziejeje, bo antysemityzm wzrasta z dniem każdym. W samej stolicy oddano 4554 głosów na antysemitów. Liczba deputowanych w parlamencie austriackim tego kalibru wzrosła obecnie do 4. Teraz p. Schönerer będzie mógł wywracać koziołki antysemitów w naszym ciele prawodawczém.

— Jak pisma niemieckie donoszą, stowarzyszenie rabbinów niemieckich odbędzie w tym roku swe konferencye (z początkiem lipca) w Wrocławiu.

Na rzecz kolonii wakacyjnych młodzieży szkolnej wyzn. mojż. wpłynęły dotąd na ręce komitetu następujące datki:

P. Jakób Stroh 100 złr., p. Leon Thom, właściciel młyna parowego 5 złr., p. dyrektor Posner 2 złr., p. Netti Taschmanowa 2 złr., p. Jawetz z Tarnopola 3 złr., p. Segalla 2 złr.; razem 114 złr. w. a.

Z listy Nr. 29 p. Ignacego Lilien: Kasner 1 złr., Henryk Sokal 2 złr., Wilhelm Sokal 2 złr., Ignacy Lilien 2 złr., Liss 1 złr., Wohlfeld 2 złr., Goldstern 2 złr., Schleicher 1 złr., Rosner 1 złr., Brandler 1 złr.; razem 15 złr. w. a.

Z listy Nr. 22 p. Maurycego Jonasza: Salomea Jonaszowa 5 złr., Mayer Ferdynand 1 złr., Klarfeld 2 złr., Kopecky 50 ct., Bielański 1 złr., Blumenfeld Adolf 1 złr., Dr. Herschmann 1 złr., Dr. Fränkel 1 złr., Baczewski 1 złr., Penzias 1 złr., Steif 1 złr.; razem 15 złr. 50 ct.

Łączna suma I. wykazu: 144 złr. 50 ct. w. a.

Datki przyjmuje i imieniem komitetu kolonii wakacyjnych kwituje kantor p. Jakóba Stroha we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 6.

Do Redakeji „Ojczyzny“ wpłynęło:

Od p. Piątkiewicza, c. k. notaryusza w Tarnopolu 1 złr., od p. Kruga w Przemysłu 2 złr. w. a.

*) Z czasopisma „Kritik und Reform“.